Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00 Z przesyłką pocztową zł. 3.00 Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 140. || Sroda 2-go września 1931 roku. || P.K.O. Nr. 307.955

Zwycięstwo prostoty i zdrowego rozsądku.

Nareszcie!

Z tem westchnieniem ulgi powita ogół wiadomość, że „na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów przyjęto nowe przepisy kancelaryjne w administracji publicznej, znacznie upraszczające manipulację biurową". I z niemniejszą satysfakcją przyjmie ogół wiadomość, że nowy system kancelaryjny, jaki u nas zostaje zastosowany, oparty jest na systemie, obowiązującym w Ameryce, Belgji i Niemczech, a polega na tem, że — nareszcie! — do rupieciarni rzuca się ową przydługą manipulację „zapisywania" czy „zaciągania" każdego „kawałka" w 8-miu księgach, jak „dziennik podawczy", „skorowidz liczb obcych", „dzienniczek referenta", „księga przepisywania na maszynie", „dwie księgi pokwitowań odbioru", „księga doręczenia"

Owa „via dolorosa" każdej sprawy, załatwianej w urzędach, a grzęznącej stale w skomplikowanym aparacie manipulacyjnym — należeć będzie już niebawem do przeszłości. „Nadać bieg" jakiejś sprawie znaczyło wepchnąć ją w tryby machinerji sztucznej a niepotrzebnej, wałkować ją manipulacyjnie od biurka do biurka — a tracić na „zapisywania" i „wpisywania" w 8-miu „księgach" sto razy więcej czasu, niż wymagało samo załatwienie sprawy.

Ten przerost „manipulacji" nad pracą koncepcyjną, nad wysiłkiem danego referenta czy szefa w kierunku rzeczowego załatwiania nadpływających spraw — był smutną spuścizną pewnej kategorji biurokracji, którą młode państwo odziedziczyło. Była to zmora, ciążąca długo nad administracją państwową, zdało się — nie do usunięcia. Łatwiej przychodziło dokonywać różnych reform rzeczowych, niż ruszyć z martwego punktu tę niedomogę naszej administracji. Działała tu siła inercji, moc przyzwyczajenia, prawo bezwładu. Wszystko wokół się zmieniało, a tylko Święty Biurokracjusz, patron powolności i nieprawości, święcił smutne triumfy... Służyli mu wiernie wszyscy, dla których „numerek" sprawy jest ważniejszy niż treść danego pisma, traktowanego jako „kawałek", który musi się „odleżeć" (w dawnej Austrji mawiano „nabrać amtakraftu"), zanim opuści nietykalne królestwo manipulacyjnych kancelaryj.

Zaprawdę, łatwiej było zmieniać zasady ustawodawstwa socjalnego, roztrzygać najważniejsze kwestje kulturalne, ekonomiczne, przeprowadzać zasadnicze zmiany w strukturze społecznej — niż zmącić „tok urzędowania" kancelaryjnego, niż przekonać wierną gromadę Sw. Biurokracjusza, że to „zaciąganie" do przeróżnych „ksiąg" i „dzienników" i „skorowidzów" jest nikomu niepotrzebne, a hamuje jeno sprawne urzędowanie.

Wreszcie kres mu kładzie uchwała Rady Ministrów. Wytyczną tej uchwały jest zmniejszenie prac manipulacyjnych do minimum, spowodowanie, aby akta do rąk referenta wpływały jeśli nie tego samego dnia to najdalej nazajutrz, — wreszcie zapobieżenie krążeniu akt od Annasza do Kaifasza, przyczem każdy z tych Annaszów i Kaifaszów miał prawo do oddzielnej manipulacji kancelaryjnej...

Ogół społeczeństwa tę zasadniczą reformę, uchwaloną ostatnio przez władzę centralną, przyjmie niechybnie z wielkiem zadowoleniem i wdzięcznością. Rezultatem bowiem tej reformy będzie nietylko usprawnienie i przeniesienie toku urzędowania, ale również zaoszczędzenie mnóstwa sił kancelaryjnych, które niepotrzebnie obciążyły zbędnemi wydatkami skarb państwa. Oczywiście mniej zadowoleni będą sami wyznawcy Sw. Biurokracjusza. Wyda się im zapewne, że „świat się zapadnie", kiedy podanie o dowód osobisty czy o zwrot nadpłaconej sumy za b let kolejowy nie przejdzie przez 8 „dzienników" czy „ksiąg" i nie odbędzie całej tej marszruty poprzez gąszcze manipulacyjno-kancelaryjne.

Ale — zaprawdę — „świat się nie zapadnie", a — nareszcie! — odpadnie owa zmora, która gnębiła naszą sprawność administracyjną.

M.

Oburzenie wśród członków kongresu mniejszości narodowych.

Projekt rezolucji, potępiającej mord ś. p. Tadeusza Hołówki Nabożeństwo żałobne w Genewie.

GENEWA. Wiadomość o ohydnym mordzie, dokonanym na osobie ś. p. Tadeusza Hołówki nadeszła do Genewy szerząc wśród członków obradującego tutaj kongresu mniejszości narodowych, wśród których ś. p. Tadeusz Hołówko był znany jako rzecznik wewnętrznej zgody pomiędzy społeczeństwem polskiem, a mniejszościami narodowemi przygnębiające wrażenie i oburzenie powszechne.

Z wyjątkiem otoczenia stałego agenta ukraińskiego w Genewie, dr. Panejki, które stara się rozpuszczać wieści, że mord był dziełem bolszewików — wszyscy tutaj wiedzą i zdają sobie dokładnie sprawę z tego, czyje ręce kierowały zbrodniarzami.

Bez żadnej przesady wolno stwierdzić, że nad wczorajszemi obradami kongresu mniejszości narodowych unosił się duch ś. p. Hołówki, którego mordercze kule dosięgły właśnie w czasie, gdy na trybunie kongresowej produkowała się w sposób niesłychany Milena Rudnicka.

Od wczesnych godzin porannych różne delegacje kongresowe zastanawiały się nad stanowiskiem, jakie kongres będzie musiał zająć wobec tego wypadku, który tutaj stał się tragiczną, lecz dobitną ilustracją akcji dr. Panejki, Mileny Rudnickiej i Pełeńskiego na terenie genewskim.

GENEWA. Poseł Pimonow, prezes Związku mniejszości rosyjskiej w Polsce, złożył wczoraj na ręce prezydjum kongresu mniejszości narodowych projekt rezolucji, potępiającej mord na osobie ś. p. Tadeusza Hołówki.

Niewiadomo dotychczas, czy prezydjum kongresu mniejszości narodowych zechce poddać tę rezolucję pod głosowanie.

Dotychczasowe bowiem stanowisko prezydjum kongresu, grającego na zwłokę w załatwieniu wszelkich drażliwych kwestyj — nawet najmniejszej wagi — pozwala przypuszczać, że projekt rezolucji posła Pimonowa poddany będzie skomplikowanej procedurze.

GENEWA. We wtorek, 1 września odbędzie się w Genewie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Tadeusza Hołówki.

Uczestniczyć w niem będą min. Zaleski, członkowie delegacji polskiej do Ligi Narodów, cała polonja miejscowa oraz wielu uczestników kongresu mniejszości narodowych, wśród których ś. p. Tadeusz Hołówko cieszył się wielką sympatją i szacunkiem, jako szczery i ideowy bojownik praw narodowościowych.

Pierwsze wyniki śledztwa w sprawie morderstwa ś. p. Tadeusza Hołówki.

W zamachu wzięło udział kilka osób. Pogrzeb ofiary sabotażystów ukraińskich.

TRUSKAWIEC. — Dochodzenie policyjne celem wykrycia sprawców zamordowania ś. p. Tadeusza Hołówki jest w pełnym toku i odbywa się pod kierownictwem naczelnika wydziału bezpieczeństwa woj. lwowskiego, p. Rogowskiego. W czasie wizji sądowej stwierdzono, że zamachowcy przed dokonaniem zbrodni dokładnie znali teren, a bezpośrednio przed wtargnięciem do willi jeden z nich lub któryś ze wspólników, wdrapał się po słupie telegraficznym, aż pod okno pokoju i badał, czy ś. p. Hołówko jest w pokoju. Na słupie znaleziono bowiem ślady wdrapywania się.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń aresztowano 5 osób, mianowicie: Aleksandra Bunija, portjera willi S. S. Bazyljanek, Dmytrę Hrynasza z Modrycz, Mirona Bodnara, akademika ze Stryja, Michała Stupnickiego z Horodyszczy i Mikołaja Babicza z Tustanowic.

Według zeznań przełożonej zakładu S.S. Bazyljanek, w sobotę przy obiedzie ś. p. Hołówko był w dobrym humorze. Po skończonym posiłku zwrócił się do przełożonej, prosząc ją o rachunek.

Oświadczył on przytem, że w poniedziałek o godz. 17-ej musi wyjechać. W kilka godzin później doręczono ś. p. Hołówce list. W jakiś czas po przeczytaniu tego listu ś.p. Hołówko oświadczył przełożonej, że zmuszony jest wyjechać wcześniej i opuści Truskawiec w niedzielę.

Następnie ś. p. Hołówko udał się do swego pokoju, położonego na pierwszem piętrze, znajdującego się naprzeciw wylotu klatki schodowej, dokąd wkrótce przybył masażysta. Po masażu przyniesiono ś. p. Hołówce, jak zawsze, kolację do łóżka, przyczem więcej nikt nie wchodził do jego mieszkania.

Jedna z pań, mieszkających w tym samym pensjonacie zeznała, iż parę minut po godz. 20-ej rozległy się w pensjonacie odgłosy szybko po sobie następujących strzałów, przytłumionych jednak szumem wichru i ulewy, tak, iż wydawać się mogło, że huk pochodzi od rozbitego naczynia, upuszczonego na podłogę. Pani ta, zwabiona hukiem, wybiegła na korytarz wraz z jednym z sąsiadów. Wówczas spostrzegła ona dwu mężczyzn, ubranych w jasne nieprzemakalne palta, pośpiesznie uciekających. Próbowała ona ich zatrzymać, jednak musiała się cofnąć przed wymierzoną do niej lufą rewolweru. W ostatnim momencie zauważyła, że obaj osobnicy nie zbiegli po schodach, lecz zsuwali się po poręczy schodów.

W parę minut po zamachu zobaczył obu osobników na ulicy, prokurent Banku Polskiego z Jasła, p. Brykowski. Zamachowcy biegli z rewolwerami gotowemi do strzału. Bezbronny Brykowski na widok rewolwerów cofnął się, zdążył tylko zobaczyć, że zamachowcy pobiegli ulicą Stebnicką w kierunku poczty.

Nieco później na drodze wiodącej do pensjonatu SS. Bazyljanek, przechodząca niejaka Michalina Sligowska widziała obu zbrodniarzy, jak jakiemuś mężczyźnie wręczali zawiniątko. Wszyscy trzej osobnicy zniknęli następnie w ciemnościach nocy.

WARSZAWA. — Pogrzeb ś. p. Tadeusza Hołówki odbędzie się w Warszawie 1-go września.

Wyprowadzenie zwłok z dworca Głównego na cmentarz ewangelicko-reformowany przy ul. Młynarskiej nastąpi o godz. 15-ej.

Konferencje na zamku u p. Prezydenta.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył wczoraj rano ze Spały do Warszawy i o godzinie 11-tej rano przyjął na półgodzinnej audjencji premjera Prystora.

Około godziny 12-tej przybył na Zamek Marszałek Piłsudski i spędził na rozmowie z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej około godziny.

Otwarcie sesji sejmowej nie nastąpi przed 15 września.

WARSZAWA. W kołach politycznych aktualną się staje sprawa zwołania ciał ustawodawczych na sesję nadzwyczajną.

W gmachu sejmowym, dokąd licznie przybyli posłowie B.B.W.R., odbędą się posiedzenia kilku klubów sejmowych.

Sesja Sejmu i Senatu będzie zwołana, terminu jednak ani porządek obrad nie zostały ustalone. W każdym bądź razie, sesja nie będzie zwołana przed 15 września, gdyż do tego czasu toczyć się będą obrady Ligi Narodów i Rady Ligi w Genewie.

Francja a Polska.

Znamienne oświadczenie ministra francuskiego.

PARYŻ. Na bankiecie, wydanym na terenie wystawy kolonjalnej na cześć ministra Spraw Zagranicznych p. Augusta Zaleskiego, w odpowiedzi na przemówienie ministra premjer Laval dał wyraz sympatji, jaką odczuwa Francja dla Polski, zaznaczając, że podczas niedawnych rokowań dyplomatycznych zarówno jak podczas rokowań, które wkrótce nastąpią, prezes gabinetu francuskiego zawsze pamiętał i zawsze pamiętać będzie o przyjaźni, jaka powinna zawsze łączyć obydwa kraje. Minister kolonji Reynaud, w przemówieniu, które wygłosił, oświadczył: Jestem rad, iż mogę Pana podejmować na terenie naszej wystawy. Należy stwierdzić, że wszędzie gdzie jest Francja, Polska nie jest daleko. Kończąc swe przemówienie, minister wspomniał o odwiecznej przyjaźni, łączącej Francję i Polskę. Marszałek Lyautey, mówiąc o swych wspomnieniach z czasów dziecięcych, powiedział, iż były one dla niego niezatartym dowodem więzów łączących Francję i Polskę. „W czasie mej 35-letniej pracy w kolonjach miałem zawsze Polaków pod swemi rozkazami. Należeli oni do moich najlepszych żołnierzy". Po obiedzie minister Zaleski wraz z innymi uczestnikami bankietu wziął udział w przejażdżce łodzią po jeziorze Daumesnil.

Wszechamerykański tydzień lotniczy.

CLAVELAND. Odbyło się tu otwarcie wszechamerykańskiego tygodnia lotniczego z udziałem wybitnych lotników europejskich. Anglię reprezentuje Atchelry, Niemcy — Udet, Włochy — Bernardi. Prawdziwą sensację budzi polski samolot, pilotowany przez Orlińskiego.

Ogółem w tygodniu lotniczym bierze udział przeszło 300 samolotów, oraz największy sterowiec świata „Akron".

Dziennik jugosłowiański o Polsce.

ZAGRZEB. Dziennik jugosłowiański „Obzor" zamieszcza bardzo obszerny artykuł, poświęcony jedenastej rocznicy zwycięstwa polskiego nad Wisłą. Przypominając przebieg walk z bolszewikami, autor zaznacza, że kiedykolwiek Polsce z zewnątrz zagrażało jakieś niebezpieczeństwo, społeczeństwo polskie zapominało o wewnętrznych tarciach i we wszystkich warstwach narodu budziła się świadomość solidarności. Ze specjalnem uznaniem wyraża się autor o wojsku polskiem, twierdząc, że „odwaga jednostek, wytrzymałość grup, zapał, oraz bohaterstwo na froncie — są to właściwości Polaków, przed któremi muszą schylić czoła wszyscy i wszędzie".

Sabotaż bojówek ukraińskich.

LWÓW. W borysławskiem zagłębiu naftowem dokonano aktu sabotażowego, który w porę udaremniono.

Między wsiami Hubine i Modrycz tuż u stóp wzgórza Tepciuch na gościńcu, prowadzącym z Borysławia do Drohobycza, nieznani sprawcy podcięli kilkanaście słupów telegraficznych, poczem zawlekli je na łąkę.

Pozatem na dłuższej przestrzeni prawdopodobnie nożycami poprzecinali przewody telegraficzne i telefoniczne, a następnie poprzeciągali druty przez szosę, przywiązując je do przydrożnych drzew i słupów.

Na szczęście spostrzegł zasadzkę jeden z kupców borysławskich, który jechał dorożką do Drohobycza. Zawrócił natychmiast do Borysławia i zawiadomił o tem policję.

Na miejsce przybył natychmiast oddział policji z wywiadowcami oraz bawiący w Borysławiu wywiadowca ze Lwowa Kopecki z psem policyjnym „Echo".

Już na wstępie dochodzeń natrafiono na pewne ślady sprawców zamachu, którzy, widocznie korzystając z tego, że siły policyjne częściowo ściągnięte do Truskawca, są osłabione, z całym spokojem mogli przeprowadzić sabotaż.

Teroryści ukraińscy wciąż grasują.

Napad na pocztę.—Nieudały zamach na pociąg.

LWÓW. Teroryści ukraińscy dokonali niezwykle zuchwałego napadu na pocztę pod Peczeniżynem.

W chwili, gdy do Peczeniżyna zbliżał się wóz pocztowy, konwojowany przez jednego posterunkowego, zbrodniarze, ukryci w rowie przydrożnym, oddali do ambulansu szereg strzałów.

Policjant zwalił się bez życia na ziemię, woźnica jest bardzo ciężko ranny. Nieznani sprawcy obrabowali cały wóz i zbiegli do lasu.

LWÓW. Pociąg osobowy, kursujący na linji Sapieżanka—Sokal najechał na podłożony na torze słup telegraficzny. Dzięki przytomności umysłu maszynisty skończyło się tylko na lekkiem uszkodzeniu parowozu.

Nie ulega wątpliwości, że zamach ten jest dziełem sabotażystów ukraińskich.

Skład komitetu trzech.

GENEWA. Tematem dociekań genewskich kół politycznych jest na tle wiadomości dochodzących z Polski, sprawa przewodnictwa w komitecie trzech, który rozpatruje skargi ukraińskie.

Komitetowi trzech przewodniczył b. min. Henderson, jako przewodniczący sesji Rady Ligi Narodów w chwili złożenia skarg.

Wobec tego, iż obecnie Wielką Brytanję reprezentować będzie hiszpański minister spraw zagranicznych p. Lerroux zagadnienie przewodnictwa w komitecie trzech przedstawia się bardzo ciekawie.

Watykan i Hiszpanja dążą do porozumienia

CITTA DEL VATICANO. W dobrze poinformowanych kołach watykańskich utrzymują, że między Stolicą Apostolską i rządem republiki hiszpańskiej toczą się ożywione rokowania dyplomatyczne, lecz, że w tej chwili byłoby jeszcze przedwcześnie mówić o jakimś nowym traktacie.

Celem tych narad ma być osiągnięcie porozumienia tego rodzaju, by przy uwzględnieniu interesów republiki sytuacja religijna kraju uchroniona została od gwałtownych wstrząsów.

Panuje przypuszczenie, że w rezultacie dojdzie do podpisania układu, który zastąpi obecny konkordat. Dziś jednak sprawy nie posunęły się jeszcze tak daleko.

Utworzenie naczelnego komitetu społecznego do walki z bezrobociem.

WARSZAWA. Powołany zostanie do życia Naczelny Komitet społeczny dla spraw bezrobocia, którego zadaniem będzie: 1) zwiększenie stanu zatrudnienia, 2) zorganizowanie aparatu pomocy doraźnej dla bezrobotnych i 3) gromadzenie i rozdanie środków pomocy.

W odróżnieniu od wszystkich dotychczasowych organizacyj pomocy dla bezrobotnych, Komitet dysponować będzie nietylko środkami, dostarczonemi przez społeczeństwo, ale także środkami państwowemi, a więc datkami, zbieranemi w naturze, kwotami z podwyżki podatku dochodowego i t. d. Poza środkami materjalnemi korzystać będzie z pomocy władz, instytucyj państwowych i wojskowości. Chodzi teraz o jak najściślejsze skoordynowanie współpracy czynników społecznych i państwowych.

Specjalna komisja międzyministerjalna dla spraw kryzysu i bezrobocia wykonała dotychczas pierwszą część swego zadania t. zn. opracowała plan doraźnej walki z bezrobociem i jego skutkami.

Dalsze prace komisji dotyczą opracowania wytycznych państwowej polityki walki z kryzysem i bezrobociem na przyszłość. W grę wchodzi przedewszystkiem zagadnienie planowości robót publicznych, a więc koncentracji ich na terenach szczególnie dotkniętych bezrobociem, dalej zwiększenie stanu zatrudnienia środkami normalnemi i t. p.

Rzym godzi się z Watykanem.

CITTA DEL VATICANO. Rokowania z rządem włoskim o Akcję katolicką rozwijają się w dalszym ciągu.

Wczoraj Ojciec św. po raz drugi wypowiedział słowa, które rzucają wyraźne światło na przebieg tych rozmów. Przyjmując grupę pań, uczęszczających na kursy liturgiczne, Papież zaznaczył m. in.:

„Trzeba z ufnością patrzeć w przyszłość. Również trudności mogą się stać pożytecznemi. Konieczne było pewne wytchnienie. Teraz trzeba spokojnie wyczekiwać na godzinę Bożą, a nowa droga także może się różnić w pewien sposób od tej, która już została przebyta. Zawsze tak bywa, że droga, jaką się przebiegło, może pouczyć o nowych rzeczach, nadających większą pewność tej, która jeszcze została do przebieżenia".

RZYM. W długo trwającym zatargu między Watykanem a Kwirynałem doszło do porozumienia.

Szczegóły tego porozumienia trzymane są narazie jeszcze w tajemnicy. Przedstawiciel „United Press" zdołał jednak dowiedzieć się w szeregu wywiadów u wybitnych polityków włoskich i u kardynałów, że obie strony z układu są zadowolone.

Jako wyraz porozumienia ukazał się okólnik do władz politycznych i do policji, aby otworzyć wszelkie stowarzyszenia młodzieży katolickiej, które dotychczas były zamknięte. Dotyczy to zarówno organizacyj katolickich czysto włoskich, jak i o charakterze międzynarodowym, jak naprz. znanego stowarzyszenia katolickiego włosko-amerykańskiego t. zw. Rycerzy Kolumba.

Policja w szybkiem tempie dokonała zdjęcia pieczęci z drzwi lokalów zamkniętych poprzednio stowarzyszeń katolickich, przyczem klucze od tych lokali zostały wręczone przełożonym odnośnych organizacyj.

Manewry armji sowieckiej.

RYGA. Dyktator sowiecki Stalin postanowił wziąć osobiście udział w manewrach armji sowieckiej, które odbędą się we wrześniu w leningradzkim okręgu wojennym. Jak wiadomo Stalin w czasie wojny domowej brał wybitny udział w operacjach wojennych armji czerwonej w r. 1919-ym podczas ofenzywy admirała Kołczaka. Obecnie postanowienie Stalina komentowane jest jako zapowiedź wzięcia czynnego udziału w kierownictwie armji sowieckiej.(ATE)

Austrja rezygnuje z Anschlussu?

PARYŻ. Wbrew wszelkim zaprzeczeniom z Berlina, część prasy paryskiej twierdzi w dalszym ciągu, że Austrja zrezygnuje oficjalnie z planu unji celnej z Niemcami.

„Le Journal" utrzymuje ponadto, że francuski poseł w Wiedniu otrzymał ze strony wice kanclerza, d-ra Schobera, już kilkakrotne zapewnienia o zamiarze Austrji wycofania się z zamierzonej unji celnej.

„Le Temps" oświadcza, iż Francja jest zdecydowana odmówić Austrji wszelkiej pożyczki wrazie gdyby nie została poniechana myśl zawarcia unji celnej z Niemcami. (ATE).

Katastrofalne trzęsienie ziemi

w Beludżystanie.

LONDYN. Dopiero obecnie po częściowem przywróceniu połączeń telegraficznych zdołano uzyskać skąpe narazie jeszcze wiadomości o niebywałej dotychczas katastrofie trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Beludżystan w Indjach.

Nad zniszczonemi terenami szybują samoloty, które zrzucają paczki z żywnością i lekarstwami, jednakże w niedostatecznej ilości. Koleje przy wytężonej pracy mogą być uruchomione po kilku tygodniach.

Trzęsienie ziemi w pewnych miejscach zmieniło zupełnie krajobraz. Runęły potężne wzgórza, na płaszczyznach utworzyły się szerokie szczeliny, rzeki w wielu miejscach zmieniły swój bieg. Ani jeden most nie ocalał.

Trzy miasta; Abigum, Pannir i Moch leżą zupełnie w gruzach. Setki wiosek zostały doszczętnie zniszczone. Straty materjalne są olbrzymie.

Pierwsze wstrząsy odczuto w czwartek. Powtarzały się one ustawicznie i do soboty naliczono ich zgórą 200. Zaraz po pierwszych wstrząsach, na szczęście słabych, ogarnięta paniką ludność opuściła mieszkania, dzięki czemu liczba ofiar w ludziach jest nieznaczna. Narazie wydobyto z gruzów 30 trupów.

Tragiczna śmierć ucznia w Pirenejach.

PARYŻ. Z Tuluzy donoszą o strasznej śmierci pewnego 15-letniego ucznia szkoły technicznej w Bordeaux. Młodzieniec ten zamierzał pokonać pewien szczyt w Pirenejach, który wśród turystów górskich znany był, jako bardzo trudny do zdobycia. Na krótko przed dojściem do szczytu, uczeń spadł i zabił się, uderzając o skałę, położoną o 200 mtr. poniżej. Kolumna ratunkowa odszukała go dopiero po pięciu dniach. Nieszczęśliwy był jeszcze przy życiu, zmarł jednakże w drodze do szpitala.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Na idącego szosą ze stacji Zajezierze do Gniewkowa (Kieleckie) Stanisława Fieta, dokonano napadu, zamordowano go i zrabowano 10 tys. złotych. Po zamordowaniu trupa zawleczono pod most i tam go zostawiono. Policja w 24 godzinach ujęła sprawcę zbrodni.

— Z klatki schodowej II piętra przy ul. Leszno 155 w Warszawie, wyskoczyła na bruk 17 letnia Marja Wasilewska. Lekarz pogotowia stwierdził uszkodzenie kręgosłupa i ogólne potłuczenie. Powodem rozpaczliwego kroku było maltretowanie jej przez ojca - pijaka.

— Wywiadowcy ujęli w Łodzi dwu znanych kasjarzy w chwili, kiedy obserwowali jeden z banków łódzkich, w którym mieli zamiar dokonać włamania. W walizce, którą mieli przy sobie wiamywacze, znaleziono precyzyjne narzędzia do włamania.

— Sublokatorka niejakiego Chaima Ledwańskiego w Wilnie, zakradła się w nocy do sypialni Ledwańskich i zamordowała ich 6 letniego synka, poczem targnęła się na swe życie, wypijając dużą dozę trucizny. Ma to być zemstą za zniewolenie jej przez Ledwańskiego.

— Zakłady Forda w Detroit (Ameryka) przeprowadziły ostatnio wielką redukcję robotników.

— Jeden z najbogatszych przemysłowców chicagoskich porwany został przez bandę Al. Capone'a. Dotychczas nie został on jeszcze odnaleziony.

— Na karczmę Jakóba Mambacha w Podmonasterku dokonano napadu rabunkowego. Trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery, po wyłamaniu okna, wtargnęło do karczmy i sterroryzowawszy obecnych, zrabowało większą ilość spirytusu, tytoniu i kilkadziesiąt złotych w gotówce. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

— W Hadze zmarł w wieku 71 lat dr. W. H. Noleus minister stanu i przywódca Pracy Katolickiej w Izbie niższej której przez 30 lat był członkiem. Był on jedną z najwybitniejszych osobistości Holandji.

— Na sesję komisji finansowej Ligi Narodów udaje się do Genewy prezes banku estońskiego, J. Jakson i prezes związków tallińskich Westel.

— Darmstädter Volksbank, sp. z o. o. zamknął z dniem 25 sierpnia swoje kasy.

— Poseł do parlamentu czechosłowackiego Seba bawił w Moskwie i zamawiał z komisarzem spraw zagranicznych w sprawie uznania prawnego Sowietów przez Czechosłowację.

— Wkrótce nastąpi emisja amerykańskich bonów skarbowych na miljard 100 miljonów dolarów, celem pokrycia zeszłorocznego deficytu skarbowego. Bony będą oprocentowane w wysokości 3 proc.

— Aktorka szwedzka Emilja Sannom poniosła śmierć przy skoku z samolotu, dokonanego przy pomocy spadochronu, który się nie rozwinął.

— Zarządzeniem urzędu wojewódzkiego została rozwiązana rada gminna Wierzchosławic. Komisarzem rządowym mianowany został p. Boryczko.

— Na zebraniu komitetu wykonawczego angielskiego narodowego związku kolejarzy, minister Thomas zgłosił ustąpienie ze stanowiska sekretarza generalnego i przywódcy związku.

— Wnuk Aleksandra III, wielki książę Wasyl Aleksandrowicz, zaręczył się w Hollywood z Rosjanką ks. Natalją Golicynówną.

— W Sarajewie (Jugosławja) urzędnicy policyjni dopuścili się sadystycznych czynów, w stosunku do pewnych pań, które starały się o paszport. Król nakazał przeprowadzić śledztwo.

— Znany chirurg rzymski, a zarazem członek senatu dr. Rafael Biestanelli, złożył z b. pomyślnym wynikiem egzamin na pilota. Liczy on 70 lat życia i należy do zapalonych amatorów sportu lotniczego.

— Prezydjum sowieckiego centralnego komitetu wykonawczego ułaskawiło 16 inżynierów i techników chemicznego przemysłu wojennego, skazanych w 1929 roku przez G.P.P. na karę śmierci, którą to karę zamieniono później na 6-letnie więzienie.

— Donoszą z Nowego Jorku, że w kredycie 200 miljonów dolarów dla Anglji bierze udział 110 banków pod wodzą koncernu Morgana.

— Na terenie pożaru lasów w stanie Idaho (U.S.A.) zaprowadziły władze stan oblężenia. Zatrudnieni przy gaszeniu pożaru bezrobotni podpalili lasy nanowo, by sobie zapewnić dalszą pracę. Pożar zniszczył dużo wsi i farm, w płomieniach zginęło 8 ludzi.

Od Administracji.

Upraszamy Sz. Czytelników miejscowych i zamiejscowych o uregulowanie prenumeraty za ubiegłe miesiące

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Redakcja „Słowa Częstochowskiego", Częstochowa, II Aleja 32 i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilińskiego 3.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 2 września: Stefana Kr. Węg.
Wschód słońca: g. 4.46. Zachód 18.12.
Długość dnia 13 godz. 37 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Kordeckiego.

Rozpoczęcie roku szkolnego. Dziś nastąpiło uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego we wszystkich uczelniach naszego miasta. Rano odbyły się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa, poczem młodzież szkolna rozeszła się do domów. W środę lekcje w szkołach rozpoczną się normalnie.

Ćwiczenia wojskowe pod Tomaszowem Mazowieckim. Wczoraj o godz. 7 rano jeden z batalionów 27 p. p. wyruszył pod Tomaszów Mazowiecki, gdzie odbędą się kilkudniowe manewry, w których prócz 27 p.p. weźmie udział 2 dyw. kawalerji, artylerji oraz kilka batalionów piechoty. Ogólne dowództwo ćwiczeń zostało powierzone płk. Wieniawie-Długoszewskiemu. Na manewrach będzie obecny d-ca 7 dywizji piechoty gen. Dąbkowski. Po zakończeniu ćwiczeń, prawdopodobnie już 5 bm., batalion 27 pp. wróci pieszo do Częstochowy.

Zegarki dla ociemniałych inwalidów. Minister pracy i opieki społecznej wydał wojewodom zarządzenie w sprawie przydziału na koszt ministerstwa specjalnych zegarków z wypukłemi cyframi dla inwalidów wojennych.

Akcję przydziału zegarków inwalidom ministerstwo powierzyło w tym roku Związkowi Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R. P. Podania inwalidów o przydział zegarków mają być wnoszone do powiatowych referatów inwalidzkich, które przesyłają podania te do urzędów wojewódzkich, te zaś do komisarjatu rządu m. stoł. Warszawy, sprawującego nadzór i kontrolę nad akcją przydziału zegarków.

Do otrzymania zegarka mają prawo wszyscy ociemniali inwalidzi, których kalectwo pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Zegarki przydzielane obecnie inwalidom służyć im mają przez przeciąg 6 lat.

Propaganda Polski przez młodzież

za pośrednictwem korespondencji między szkołami całego świata

Istniejące przy szkołach średnich i powszechnych koła młodzieży Pol. Czerwonego Krzyża prowadzą od szeregu lat bardzo ciekawy, lecz mało znany szerokiemu ogółowi, dział pracy t. zw. korespondencję międzyszkolną.

Praca ta wyraża się w nawiązywaniu kontaktu z młodzieżą Czerwonego Krzyża różnych narodów. Kontakt ten jest utrzymywany za pomocą wzajemnej wymiany listów i albumów, zawierających wzory robót ręcznych, rysunki, wykonane przez uczniów, widokówki krajowe, lalki w strojach ludowych itp.

W ciągu ub. roku szkolnego koła czerwonokrzyskie wysłały zagranicę 350 albumów, zawierających dane o Polsce, a otrzymały około 200 podobnych albumów z zagranicy z 27 krajów całego świata.

Ilość tych albumów znacznie się powiększy w nadchodzącym roku szkolnym. Tem samem rozszerzy się także myśl pokojową i ideę wzajemnego poznania, przyświecającą korespondencji międzyszkolnej.

Sfery pedagogiczne powinny jednak zwrócić baczniejszą uwagę na ten niezmiernie ciekawy rodzaj pracy młodzieży czerwonokrzyskiej.

„Obrona Częstochowy” w Teatrze Letnim w parku 3 Maja. Dziś o godz. 17.30 w Teatrze Letnim w parku 3-go Maja zostanie odegrana przez artystów miejskiego Teatru Kameralnego oraz nowozaangażowanych sił sztuka historyczno batalistyczna Juljana z Poradowa p. t. „Obrona Częstochowy” w 8 wielkich obrazach. Jedyna w Polsce forma realizacji scenicznej oraz czar wyjątkowy miejsca, na którem zbudowano teatr w bliskości murów jasnogórskich, stwarza nigdzie niewidzianą formę widowiska narodowego. Dyrekcja teatru wspólnie z artystami stara się godnie wystąpić podczas przedstawień nowo otwartego Teatru Letniego, nowej placówki kulturalno oświatowej w naszem mieście. Ceny miejsc od 50 groszy do 1.50 złotych.

Szczepienie ospy ochronnej.

Tymczasowy Zarząd Miejski podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że szczepienie ochronne przeciwko ospie odbywać się będzie od 1 do 30 września 1931 r. włącznie w Przychodni Miejskiej przy ulicy Dąbrowskiego Nr. 10, w dnie powszednie od godz. 11-tej do godz. 13-tej.

Szczepieniu podlegają wszystkie dzieci, które jeszcze ospy szczepionej nie miały, jak również i te, które ukończyły 7 lat, a nie podlegały powtórnemu szczepieniu przeciw ospie ochronnej.

Zaznacza się, że w myśl Ustawy z dnia 19.VII-1919 r. (Dz. P.R. Nr. 63, poz. 372) szczepienia ochronne przeciw ospie są przymusowe.

Termin szczepień jest ostateczny i prolongowany nie będzie.

TYMCZASOWY ZARZĄD
m. Częstochowy.

Zmiany w ortografji polskiej.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu Polskiej Akademji Umiejętności powzięto uchwałę w sprawie pewnych zmian ortografji polskiej.

Ograniczono się narazie jedynie do ustalenia nowych zasad dzielenia wyrazów, pomijając źle uregulowane dotychczas pisanie t. zw. łączne i rozłączne (np. „zpańska” pisze się razem, ale już „z chłopska” należy pisać oddzielnie), oraz pomijając kwestję nadmiernego używania dużych liter, nasuwającą wiele wątpliwości, a stanowiącą w praktyce, zwłaszcza w dziennikarstwie sporo kłopotu i prawdziwą nieraz plagę (np. tak się powinno poprawnie pisać: „Stała Podkomisja Spraw Zwalczania Handlu Żywym Towarem w Sekcji Zdrowia Publicznego Rady Ligi Narodów”, 13 dużych liter w jednej nazwie!)

Obecnie uchwalone nowe zasady dzielenia wyrazów powita przedewszystkiem z dużą radością młodzież szkolna, którą niepotrzebnie dręczono skomplikowanemi przepisami w sprawie czysto technicznej.

Odetchną z ulgą też dziennikarze i korektorzy którzy coprawda nigdy tych zasad nie przestrzegali ściśle, narażali się jednak na zarzuty ze strony pedantów.

Akademja obecnie bowiem jako naczelną zasadę przyjęła dopuszczenie swobody dzielenia wyrazów wszędzie, gdzie zachodzić może istotna wątpliwość, czyli w grupach spółgłoskowych. Można więc przenieść do następnego wiersza dowolnie np. iskra, lub isk-ra, lub i-skra, ale oczywiście nie iskr-a.

Następnie przyjęto zasadę, iż nie dzieli się wyrazów jednozgłoskowych, np. wstręt, dalej nie dzieli się oczywiście połączeń liter, oznaczających jedną głoskę, a więc ch, sz, cz, dz, rz. Nie dzieli się też dwugłosek, jak np. pau-za i t. p.

Pierwszy sukces Sztekkera.

Walki zapaśnicze w Cyrku Sportowym.

Tłumnie przybyła publiczność do Cyrku Sportowego, celem powitania triumfatora budapesztańskiego ringu, w walce o mistrzostwo świata, słynnego Teodora Sztekkera.

W pierwszej parze Pinecki nie rozegrał walki 20 min. z Jaago.

Żyd. zapaśnik Pooshoff w 24 minucie zwyciężył Willinga.

Rosjanin Sudakow w 7 min. pokonał Górskiego, którego wykreślono z turnieju.

Mongoł Wajnura zremisował ze studentem chorwackim Stiborem.

Na ring wchodzi z kolei Sztekker, witany burzą oklasków i kwiatami oraz Czech Spewaczek. Sztekker bawi się ze swym przeciwkiem i bez najmniejszego trudu w 2 min. unosi cielsko Czecha w górę i rozciąga go na obu łopatkach.

Dziś, we wtorek istotną atrakcją jest decydująca walka eliminacyjna dla ustalenia kandydata do pierwszej nagrody, między Pineckim a Pooshoffem, ponieważ obaj kolejno wzajemnie się zwyciężyli. Pozatem Jaago — Szczerbiński, Krauser — Reiner, Sudakow — Saint Mars i Sztekker — Willing, co budzi niemniejsze zainteresowanie. Początek walk o godz. 20.30.

4-letnie dziecko pod kołami wozu. Wczoraj o godz. 18,30 wydarzył się na ul. św. Barbary tragiczny wypadek. Obok domu nr. 21 dostał się pod koła wozu, naładowanego smołą i papą 4-letni Jerzy Waczyński. Koła wozu przeszły nieszczęśliwemu dzieciakowi przez głowę i klatkę piersiową, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Nieostrożny woźnica, Antoni Olszewski, zam. we wsi Brzóska, gm. Dźbów został aresztowany.

Zwycięstwo kobiety nad złodziejem. P. Franciszka Szwankowska (Lewe Wały 78) była gospodynią nielada, zadaniem p. Franciszki przedewszystkiem czystość, to też korzystając z pięknej pogody, wyniosła na podwórze pościel i zawiesiła na sznurze. Skorzystał jednak z tego wprawdzie nie w ten sam sposób co p. Szwankowska — niejaki Mieczysław Bugała, zam. przy ul. Nadrzecznej i porwał ze sznura poduszkę puchową, wartości 70 zł. P. Szwankowska zdążyła jednak na czas spostrzec złodzieja uciekającego ze zdobyczą, wobec czego energiczna niewiasta nie szczędząc mu razów, odebrała swą własność o całem zaś zajściu zameldowała w policji.

Niedobry Psykała. Torem kolejowym szła wczoraj p. Władysława Orłowska, zam. w Herbach, gdy nagle z niewiadomej przyczyny rzucił się na nią Wacuś Psykała i dotkliwie pobił bezbronną kobietę, ktora na napastnika wniosła zażalenie do policji.

P. Wacław Psykała (Wronia 8) cierpi widocznie na modną chorobę: zbytni temperament (choroba w rodzaju nowotwora złośliwego). Krewkość jego przejawiała się w tem, że napadał na Bogu ducha winnych przechodniów wszczynał z nimi awanturę, w wyniku czego ofiary swoje obijał bardzo dotkliwie. Wczoraj dobrał sobie Psykała, cierpiącego na podobne, co i on dolegliwości Józefa Kacperka (Bór 32) i napadł na przechodzącego ulicą Bór p. Wincentego Polaka zam. tamże i pobił go dotkliwie laską. Pobity wniósł skargę do komisarjatu. Awanturnik niewątpliwie dostanie się do kryminału, gdzie wyleczy się zapewne z tej modnej choroby.

Nieostrożny skok do pociągu. W czasie biegu pociągu w stronę Herbów Nowych usiłował wskoczyć do jednego z wagonów, celem jazdy na gapę 21 letni Wiktor Dąbkowski, zam. we wsi Kuleje, gm. Węglowice. Dąbkowski skoczył tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła, które obcięły mu prawą rękę powyżej łokcia. Ofiarę własnej nieostrożności odwieziono do szpitala w Lublińcu.

Nieudała wyprawa na ziemniaki. „Polowanie” w sezonie jesiennym rozpoczęto się. Bronisław Tomczewski, zawołany „myśliwy” ruszył na łowy na cudze pole, gdzie obłowił się rzetelnie, zdobył bowiem cały worek ziemniaków. W najlepszej myśli wracał Bronisław do domu, gdy spostrzegło go czujne oko policjanta. Tomczewski został zatrzymany i osadzony w areszcie.

Za zniewagę funkcjonarjusza P. P., policja spisała protokół na Franciszka Marchewkę (Piękna 11).

Za kradzież węgla z wagonu na szkodę P.K.P. policja spisała doniesienia na: Stanisława Kazanowskiego, zam. w Rakowie, dom fabryczny 2, Mieczysława Bojarskiego (zam. tamże), Władysława Strzelczyka (tamże dom fabr. 6), Władysława Marchewkę (tamże Spacerowa 6) i Józefa Marchewkę (zamieszkałego tamże).

Z sali sądowej.

Za przywłaszczenie — 1 rok więzienia.

Sąd Okręgowy w trybie uproszczonym rozpoznawał wczoraj sprawę Funtowicza, oskarżonego z art. 574 cz. II k. k. o przywłaszczenie 500 złotych na szkodę Izydora Frejlicha. Oskarżony otrzymał w końcu maja b. r. od Frejlicha zaprotestowane weksle na większą sumę, które miał zainkasować. Funtowicz jednak, otrzymane za te weksle 500 zł. przywłaszczył sobie. Wskutek tego, Frejlich złożył zameldowanie w policji, która Funtowicza aresztowała, a sprawę skierowała do prokuratora. Zeznania świadków ustaliły niezbicie winę oskarżonego i prezes sędzia Nierubliszewski ogłosił wyrok, mocą którego Funtowicz skazany został na 1 rok więzienia, zastępującego dom poprawy, z pozbawieniem i ograniczeniem praw. Skazanemu zaliczony został areszt prewencyjny od 11 czerwca b. r. Oskarżał prof. Hansbrand, bronił apl. adw. Wajnsztajn.

Kradzieże. Z podwórza P. K. Ch. w Częstochowie skradł nieznany sprawca p. Antoniemu Michalskiemu (Dąbrowskiego 34) rower, wartości 150 zł.

— Do ogrodu p. Walentego Jędraka (Lewe Wały 67) dostali się nieznani złodzieje, którzy skradli mu większą ilość owoców i połamali wiele drzew, wyrządzając szkody na 30 złotych.

— Z ogrodu p. Wacława Kani (Krasińskiego 10) skradziono większą ilość owoców, wartości 100 zł.

— P. Stanisławowi Kiełbickiemu (Kołłątaja 9) skradziono z niezamkniętego mieszkania marynarkę, wartości 60 złotych.

— Do mieszkania Franciszka Pudła (Stodolniana 1) dostali się za pomocą wybicia szyby nieznani złodzieje, którzy skradli rower, wartości 80 złotych.

— Z fabryki p. Salomona Brzoskiego (Kilińskiego 4), skradli nieznani sprawcy pas transmisyjny, wartości 150 zł.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Pożar w Nowej Wsi.

W zagrodzie p. Andrzeja Skoczyka w Nowej Wsi, gm. Kamyk powstał pożar. Pastwą ognia padła stodoła drewniana ze zbiorami. Straty wynoszą 3 tys. złotych. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, pożar powstał wskutek zaprószenia ognia.

Czyj koń?

P. Edward Marcinkowski, zam. we Włoszczowej, zatrzymał błąkającego się konia, należącego do niewiadomego właściciela. Jest to wałach, lat od 10—12, maści gniadej, ogon i grzywa długie, licho odżywiany, tylne i przednie korony u nóg białe, uzdzienica parciana z postronkiem zniszczonym.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu K. K. Wyrok sądu jest ważny. Wezwanie notarjalne żadnego znaczenia w tym wypadku nie posiada.

Ogłoszenie.

N. E. 3054-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 12 września 1931 r. od godziny 10-ej zrana w Kiedrzynie, gminy Grabówka, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Pawła Wilka, mianowicie: żyta w słomie i pszenicy w ziarnie, ocenionych na zł. 1020.

Dnia 28 sierpnia 1931 r.

N. E. 986-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 września 1931 r. od godziny 10 zrana w Truskolasach, gminy Panki, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Franciszka Zielińskiego, mianowicie: radjoaparatu i szafy, ocenionych na zł. 600, które mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 10 sierpnia 1931 r.

N. E. 2184 i 2183-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 września 1931 roku od godziny 10 zrana w cegielni Grodzisku, gminy Kamyk, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Ignacego Palutkiewicza i Alo Frydmana, mianowicie: 50.000 sztuk cegły wypalonej ocenionej na zł. 1.000, która może być sprzedana niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 29 sierpnia 1931 r.

N. E. 5150 i 5151-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 15 września 1931 r. od godziny 10 zrana w Częstochowie, Rynek Wieluński pod Nr. 12 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Teodozji Policińskiej, mianowicie: mebli, ocenionych na zł. 570.

Dnia 28 sierpnia 1931 r.

Komornik Sądowy **Józef Kossek**

Ogłoszenie.

Nr. E. 1834-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona (Jasna) Nr. 5, ogłasza, że w dniu 10 września 1931 r. od godziny 10-ej zrana w majątku Wancerzów, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do KAROLA ŁĄCKIEGO, mianowicie: 3 krów, ocenionych na zł. 900.—

Dnia 13 sierpnia 1931 r.

Nr. E. 2643-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona (Jasna) Nr. 5, ogłasza, że w dniu 10 września 1931 r. od godz. 10-ej zrana w Wancerzowie, gm. Wancerzów, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do KAROLA ŁĄCKIEGO, mianowicie: sterty żyta 120 mtr., ocenionych na zł. 2400.

Dnia 5 sierpnia 1931 r.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA.**

Z KRAJU.

300.000 złotych straty skarbu państwa.

W połowie września odbędzie się w Katowicach sensacyjny proces o oszustwa skarbowe, dokonane przez kierowników i właściciela Polskiego Instytutu Wydawniczego, pp. Wolfeilera, dr. Klingera i Batka. Skarb państwa został poszkodowany przez wymienioną firmę na 300 tysięcy złotych. Po wykryciu oszustw, właściciel firmy Wolfeiler uciekł do Niemiec i powrócił dopiero do Polski na zasadzie listu żelaznego, który go uchronił od aresztu.

Znów walka z bandytami w Krakowie.

W związku z licznemi napadami rabunkowemi i włamaniami, które są w ostatnich czasach na porządku dziennym w Krakowie, policja urządziła ub. nocy wielką obławę.

Do zaciętej walki z bandytami doszło przy ul. Wieczystej w chwili wkroczenia policji do mieszkania znanego złodzieja Stefana Grzywacza.

Znajdujący się tam dwaj poszukiwani za liczne rabunki i włamania bandyci Piotr Buczkowski i Stefan Strażek na widok policji otworzyli gwałtowny ogień z rewolwerów.

Policja odpowiedziała strzałami.

Strzelanina trwała przez pół godziny. Po wyczerpaniu się nabojów bandyci poddali się.

Policja zatrzymała ponad 100 notowanych włamywaczy i złodziei. Między innymi ujęto dwu niebezpiecznych opryszków, którzy zbiegli z więzienia w Wiśniczu.

Znalezienie zwłok herszta bandytów.

We wsi Kuchaba (pow. Turek), znaleziono w lesie zwłoki głównego herszta bandytów, 34-letniego Antoniego Pineckiego, przeszyte 6 kulami rewolwerowemi, przyczem strzały oddane były w plecy.

Istnieje przypuszczenie, że padł on ofiarą zemsty z ręki swych towarzyszy, z którymi obchodził się niezwykle surowo i za najmniejsze objawy nieposłuszeństwa wymierzał karę nożem, a nawet kulą. W ten sposób zginęło dwu członków jego bandy, kilku zaś odniosło ciężkie rany.

Przy zastrzelonym bandycie znaleziono 2,000 zł., złoty zegarek i pierścionki — co wskazuje, że nie rabunek był powodem morderstwa.

Z bandy Pineckiego wszyscy już znaleźli się w więzieniu, on jeden tylko dotychczas pozostawał na wolności.

Potworna trucicielka na Węgrzech.

Zakapturzona sekta, składająca ofiary nieznanemu „bóstwu“.

Żandarmerja w Debreczynie na Węgrzech, wykryła potworną zbrodnię, popełnioną przez mieszkankę jednej z wsi pod Debreczynem nazwiskiem Birag, na osobach 2 ch jej mężów. Jeden z nich zmarł nagle przed 12 laty. Pedejrzenie padło wówczas na jego żonę, lecz gdy lekarz miejscowy stwierdził samobójstwo, sprawa ucichła. Niedawno zmarł drugi mąż, żandarmerja przeprowadziła śledztwo. Sekcja zwłok wykazała, iż w żołądku zmarłego znajduje się duża ilość arszeniku. Na skutek tego zarządzono ekshumację zwłok pierwszego męża i również znaleziono arszenik w żołądku zmarłego. Wobec powyższego, żandarmerja aresztowała potworną trucicielkę, osadzając ją w więzieniu.

Wykrycie tych potwornych zbrodni jest dalszym ciągiem przestępstw, popełnionych przez kilka kobiet, które już w latach poprzednich aresztowano, a dwie z nich zostały skazane na śmierć i zawisły na szubienicy. Nie jest wykluczonem, iż także teraz władze wykryją jeszcze dalsze przestępczynie, które — jak można przypuszczać, należą do jakiejś sekty, mającej na celu pozbawianie życia mężów, co należałoby rozumieć, że kobiety te składają niejako ofiary jakiemuś „bóstwu“.

Całe Węgry zostały poruszone wykryciem tych zbrodni przez kobietę, uważaną za wzorową obywatelkę.

Bohaterska dziewczyna odpiera napad bandycki.

Do mieszkania zamieszkałej w Chicago 18-letniej Polki, Heleny Wolnikówny zakradli się wczesnym rankiem dwaj włamywacze, którzy widocznie już poprzednio poinformowali się, że dziewczyna mieszka bez żadnej opieki, tylko z czterema młodszemi siostrami, gdyż rodzice jej pomarli przed rokiem.

Wolnikówna, słysząc szmer, wyjrzała oknem i zobaczyła złodziejów, uchodzących z łupem. Niewiele myśląc sięgnęła na najwyż. półkę spiżarni, gdzie leżał zawsze nabity rewolwer jej ojca i przez okno oddała kilka strzałów do uciekających, których było dwóch.

Włamywacze porzucili łup i zbiegli. Policja utrzymuje, że jeden z nich musiał być ranny.

Wolnikówna ze skromnych zarobków 16 dolarów tygodniowo utrzymuje swe cztery siostry, z których najstarsza ma 16, a najmłodsza 5 lat.

Oszukańcza afera firmy „Znicz“.

Intendentura Uniwersytetu Warszawskiego ogłosiła w swoim czasie przetarg na dostawę 2,500 ton węgla na potrzeby uczelni.

Najkorzystniejszą ofertę złożyło Zrzeszenie ciężko rannych inwalidów p. n. „Znicz“ i Zrzeszeniu temu powierzono dostawę.

Ale już przy dostawie pierwszej partji węgla w ilości 39 ton, okazało się, że w zaplombowanych wozach brakuje 14 ton. Przy drugiej partji w ilości 59 ton brakowało 25 ton.

Wobec takiego stanu rzeczy intendentura sporządziła protokół i Uniwersytet przekazał sprawę prokuratorowi.

Działalność stowarzyszenia „Znicz“ ma być poddana gruntownej rewizji, gdyż zachodzą poważne obawy, że za szyldzikiem firmy inwalidów kryją się ludzie, nie mający nic z inwalidami wpólnego, pragnący jedynie dla własnych korzyści uprawiać niezbyt czystą działalność — czego najlepszym przykładem jest wymieniona dosta węgla.

Tego rodzaju „Znicze“ nie powinny płonąć zbyt długo.

ZE ŚWIATA.

Niezwykłe widowisko wojskowe.

Publiczność szwedzka miała w tych dniach sposobność przyjrzenia się manewrom wojskowym z przed lat trzystu.

Oto, pułk piechoty Skaraborg, stojący załogą w Skövde, w prowincji Vestergötdu, obchodzi trzechsetną rocznicę swego istnienia. Dla upamiętania więc tej uroczystości przybrano jedną z kompanji tego pułku w mundury barwne z czasów Gustawa Adolfa, zaopatrzono ją w broń ówczesną i wymustrowano ściśle według przepisów, obowiązujących podczas wojny trzydziestoletniej.

W dzień jubileuszu, na który przybyli do Skövde: król szwedzki Gustaw, jego brat Karol, jenerałcja, ministrowie i inni dostojnicy szwedzcy, tak wystrojona kompanja pułku Skaraborg wystąpiła na plac ćwiczeń i zebrani na uroczystość mogli przypatrzeć się ciekawemu widowisku z przed trzech wieków.

Tak więc każdy z muszkieterów musiał dokonać trzydziestu pięciu rękoczynów, zanim muszkiet jego był nabity i gotów do strzału. Gdy zaś na komendę: „Ognia!“ zagrzmiała salwa, muszkieterowie z wystrzelonemi muszkietami cofali się szybko, miejsce zaś ich zajmowali muszkieterzy, stojący w drugim szeregu, tak, że pierwsi mieli czas nabić ponownie muszkiety. Ale jeszcze dziwniejszy widok przedstawili włócznicy. Pierwszy bowiem szereg kompanji składał się nietylko z muszkieterów, lecz także, na przemian, z żołnierzy, uzbrojonych w długie włócznie. Żołnierze ci klęczeli, wystawiając przeciwko nieprzyjacielowi swe włócznie, utkwione w ziemię. Miało to na celu obronę muszkieterów przeciwko atakowi jazdy.

Widowisko to sprawiło wrażenie zabawne, a jednak z taką to piechotą Gustaw Adolf pokonywał wielkie armje cesarskie i zdobył niemal całe Niemcy.

I z pewnością, gdyby mógł powstać z grobu i przypatrzeć się manewrom z czołgami, maskami gazowemi, karabinami maszynowemi i samolotami jakie po tym widowisku nastąpiły, to czułby się bardzo zawstydzony i mały. A może czemprędzej wróciłby do grobu, aby nie patrzeć na taki postęp ludzkości.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 2 września.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Wśród książek“.
15.45 Komunikat harcerski.
16.00 „Zagadki i szarady“.
16.30 Muzyka dla dzieci.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Radjokronika.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt ze Lwowa.
18.00 Koncert popularny.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Muzyka lekka
20.45 Kwadrans literacki.
21.05 Recital skrzypcowy.
22.00 Feljeton ze Lwowa.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 2 września.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 9)

„Jeśli mi się uda—myślał — wykryć winowajcę tam, gdzie sądzę, iż się znajduje, będzie to wspaniałe posunięcie zawodowe i rząd powinienby ofiarować mi order... Być może jednak, że rząd nie zechce mi przebaczyć, żem odrazu domyślił się prawdy...“

Pod wpływem takich refleksyj pan Mutot przebył bardzo niespokojną noc.

V.

PORZUCONA.

— Nie, to zbyt okropne... Taka podła, niska zdrada... On, którego tak kochałam... On, którego wynosiłam nad wszystkich, uważając go za wyższego od innych mężczyzn... I musiałam się z pisma dowiedzieć, że wszystko skończone... Ruina całego mego życia zawarta w tych trzech drukowanych wierszach:... „Dowiadujemy się o mających się odbyć niebawem zaślubinach pana Aleksandra Bréautier, ministra kolonji, z hrabiną Eleonorą Goldi.“...

Ta, która wypowiadała te słowa, w których dźwięczały nuty rozdzierającej rozpaczy wybuchnęła głośnem szlochaniem.

Była to kobieta lat trzydziestu. Rozpacz i gniew zacierały w tej chwili subtelne piękno jej oblicza.

Biedna Klotylda Nérande, zazwyczaj rozsiewająca dokoła siebie nieprzeparty urok, właściwy istotom otoczonym wierną miłością, sprawiała w tej chwili wrażenie kobiety nieszczęśliwej, zranionej do głębi duszy.

— Błagam cię, kochanie, uspokój się... Nikt lepiej ode mnie nie potrafi cię zrozumieć... Dlatego właśnie, żem się dowiedziała, przybyłam natychmiast, żeby być z tobą w tej ciężkiej chwili. Niech mój mąż i moja matka myślą, co chcą. Muszę być przy tobie, siostrzyczko, w godzinie próby, na którą nie zasłużyłaś, ty, nalepsza z kobiet.

— Dziękuję ci, Rajmundo, — wyszeptała Klotylda, tuląc do siebie młodszą siostrę.

Uścisk ten tylko na chwilę zdołał ją uspokoić. Znów, pogrążając się w swój ból, Klotylda zerwała się i mówiła rwącym się głosem:

— O, ty nie możesz wiedzieć... To potworniejsze niż myślisz... Żyjesz zdala odemnie... Nigdy nie winiłam twego męża za to, iż mnie odsunął, mnie, kobietę znajdującą się w tak niewyraźnej sytuacji...

— Nie o to chodzi, Klotyldo... Wiem, że go kochałaś, żeś mu całe życie poświęciła i że porzucenie cię jest zbrodnią. Nie mogę uwierzyć, naprzykład, że dowiedziałaś się o tej strasznej rzeczy z pism. Czyżbyś nie miała żadnych podejrzeń? Nic ci do głowy nie przychodziło?

— Posłuchaj, Raymundo... Skłamałabym mówiąc, żem nie zauważyła żadnej zmiany w jego stosunku do mnie. Trzebaby było nie być kobietą, by nie widzieć, że nie był tym dawnym od pewnego czasu, od dłuższego czasu nawet... Alem to składała na karb kłopotów, związanych z jego stanowiskiem. Że ina wdarła się w jego życie... Że zamyślał zdradę... To mi nawet do głowy nie przyszło. Wierzyłam mu tak, jak on miał prawo mi wierzyć, bez zastrzeżeń, absolutnie. Sądziłam, że jestem mu równie potrzebna do życia, jak on mnie.

I czując jakgdyby potrzebę wskrzeszenia przeszłości, choć okruchów wspomnień, co się tłoczyły bezładnie w jej głowie, biedna kobieta poczęła w tej strasznej godzinie. gdy się usuwał jej cel życia, wspominać całą historję swojej miłości.

Istotnie piękną w swej bezwzględnej szczerości i głębi była miłość, która przed laty siedmioma — było to przed wojną — rzuciła Klotyldę Nérande w ramiona Aleksandra Bréautier.

Siedm lat!... Od siedmiu lat żyła w jego cieniu, nikomu nieznana, nie pragnąc niczego, jak tylko być jego towarzyszką, podporą w chwilach ciężkich i pocieszycielką w niepowodzeniach.

Jak dyskretnej przyjaciółce wielkiego trybuna Gambetta, Klotyldzie Nérande nie szło o żadne korzyści, wypływające z jego stanowiska, majątku popularności.

W istocie nikt, prócz kilku osób bliskich ministrowi, naprzykład Rivolata i Hélouina nie wiedział nawet o jej istnieniu.

Wcześnie straciwszy męża, którego nigdy nie kochała, posiadając majątek osobisty, zabezpieczający niezależność, mogła była błyszczeć w świecie; wolała jednak poświęcić się w samotności ukochanemu człowiekowi, dopomóc mu do stania się wielkim, nie będąc z nim złączona w oczach ludzkich.

W jaki sposób mogło się stać, że Aleksander Bréautier, cieszący się, zasłużoną zresztą, opinją człowieka o wielkiem sercu i charakterze, mógł niedocenić podobnego uczucia i zniżyć się do brutalnej zdrady?

— Choć staram się na wszelkie sposoby wyrozumieć tę potworną prawdę— mówiła Klotylda pomiędzy dwoma atakami płaczu — nie mogę pojąć dlaczego pozostawił mnie aż dotychczas w zupełnej nieświadomości tego projektu? Czemu nie pomówił ze mną uczciwie. Dlaczego nie powiedział mi, że nadeszła godzina... Byłabym złamana, jak nią jestem teraz, lecz w bólu mym nie byłoby żądła pogardy... Czyż mu nie wystarczyło, że mnie zabił? Poco dopuścił się takiej podłości?

Raymunda cicho rzuciła pytanie:

— Kiedy widziałaś go po raz ostatni?

— Przed dwoma tygodniami. Przed jego wyjazdem do Algieru, gdzie miał reprezentować rząd.

— Jakto? Nie był u ciebie od powrotu? I to ci się nie wydało podejrzanem?

— Ani trochę. Miał tyle spraw na głowie, że nieraz po dwa i trzy tygodnie nie zaglądał do Saint-Germain. Zresztą telefonował wczoraj jeszcze zapytując o moje zdrowie.

— Potwór!

— Był nawet szczególnie serdeczny... A nie, prawda... Mówił mi rzeczy, które mi się wydały trochę dziwnie... Zaczął mnie nagle chwalić, co zupełnie nie pasowało do naszej rozmowy... Właściwie przyszło mi to do głowy teraz dopiero, w danej chwili nie zwróciłam na to uwagi kilka razy odezwał się tak dziwnie, jakgdyby istniał jakiś temat, którego postanowiliśmy nie poruszać. D.c.n.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **KAZIMIERZ PURWIN.** Wydawca: **SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.**

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99